Rok XII. Nr. 13 Sosnowiec, środa 13 stycznia 1937 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

nos
Z
Ad
mini
karni.
ul. Teatr.
Telefon Red. 6.16.92, Administr. 6.14.97 Dyrekcja 6.23.80
Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Malachowskiego 24; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14 i Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Milowicka N. 5 GRODZIEC, ul. Legionów tel 7.19 66

W dniu 10 Stycznia 1937 r. zmarł

ś. † p.

Dr. Eugeniusz Schönborn

DŁUGOLETNI NACZELNY LEKARZ WETERYNARII ZWIĄZKU SAMORZĄDOWEGO POWIATU BĘDZIŃSKIEGO.

W Zmarłym traci Związek Samorządowy sumiennego i oddanego pracownika.

CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI!

Wydział Powiatowy w Będzinie

Chwilowy spokój na froncie madryckim

Powietrzny atak powstańców na Malagę

AVILA, 12. 1. Korespondent Havasa donosi, że na froncie Madryckim już drugi dzień panuje spokój. Powstańcy nie kontynuowali w poniedziałek natarcia, lecz ograniczyli się do przegrupowania swych oddziałów dla przyszłych operacyj. Jak twierdzą, chodzi tu poprostu o przerwę, usprawiedliwioną zarówno koniecznościami wojskowymi jak i potrzebą odpowiedzi na reakcję nieprzyjacielską.

Jest rzeczą możliwą, że decyzja wojsk rządowych ewakuowania całkowicie stolicy odgrywa pewną rolę w tej taktyce wyczekiwania ze strony wojsk powstańczych.

MADRYT, 12. 1. PAT. Rada Obrony Madrytu ogłasza komunikat, w którym donosi: Po odparciu ataków powstańców na zachodzie Madrytu, wojska republikańskie przeszły do kontrataku na pozycje zajęte przez siły zbrojne niemieckie na tym odcinku.

W wyniku zaciekłej walki, pomimo gęstej mgły, która utrudniała operacje, wojska odrzuciły przeciwnika w kierunku Maja de Honda i Villa Nueva del Pardillo i Pozuelo, uwalniając w ten sposób od przeciwnika drogę do La Coruna.

GIBRALTAR, 12. 1. PAT. Agencja Reutera donosi: że wczoraj powstańcze samoloty i okręty wojenne bombardowały gwałtownie Malagę.

W czasie bombardowania w porcie stały dwa statki handlowe duński norweski. Samoloty powstańcze zrzuciły około 2000 bomb.

Dwa krążowniki powstańcze dały równocześnie kilkaset strzałów na miasto.

Oba statki handlowe odpłynęły z portu całą siłą pary do Gibraltaru.

GIBRALTAR, 12. 1. PAT. Według ostatnich doniesień w wyniku ostrzeliwania Malagi przez okręty wojenne powstańcze i samoloty padło 300 zabitych, a około 1.000 osób odniosło rany.

Pierwsze ofiary w Aleksandrecie

LONDYN, 12. 1. Reuter donosi z Aleksandretty: 30.000 Ormian i Arabów, mężczyźni, kobiety i dzieci, wzięło udział dzisiaj w demonstracji na rzecz Syrii. Manifestanci defilowali przez dwie godziny przed delegacją Ligi Narodów, po czym rozeszli się bez zajść.

W niedzielnych starciach pomiędzy stronnikami Syrii i Turcji został zabity jeden Arab, a 19 osób po większej części Arabów, odniosło rany.

Dwa wyroki śmierci zatwierdził sąd apelacyjny

POZNAŃ, 12. 1. PAT. W sądzie apelacyjnym zapadły dwa wyroki śmierci. Przed trybunem odpowiadali Klemens Kotłowski i Władysław Frankiewicz, przywdócy groźnej s... ki bandytów, która przez dłuższy czas grasowała na terenie Pomorza i W. M. Gdańska, napadając na zagrody z bronią w ręku.

Sąd okręgowy w Chojnicach skazał obu bandytów za liczne zbrodnie i rabunki na karę śmierci przez powieszenie. Obecnie Sad Apelacyjny zatwierdził ten wyrok.

Budżet min. sprawiedliwości na plenum sejmowym

WARSZAWA, 12. 1. Dzisiejsze posiedzenie komisji budżetowej Sejmu poświęcone było debacie nad preliminarzem Ministerstwa Sprawiedliwości Wyczerpujący referat obrazujący całokształt działalności resortu sprawiedliwosci, wygłosił pos. Sioda.

Po omówieniu pracy ustawodawczej Ministerstwa pos. Sioda zwrócił uwagę na konieczność uporządkowania stanu prawnego. Zdaniem mówcy — należałoby rozpocząć od unifikacji obowiązującego na ziemiach naszych ustawodawstwa.

Przechodząc do omówienia samego preliminarza budżetowego Ministerstwa, sprawozdawca wskazuje, że dochody Ministerstwa wynoszą 3868250 zł., zaś rozchody zł. 88 mil., co stanowi 3,85 proc. ogólnego budżetu. Budżet Ministerstwa Sprawiedliwości powinien się zamykać — zdaniem referenta — kwotą 93 miliony. Tak poważna kompresja budżetu podyktowana była, oczywiście, koniecznością oszczędności dla zrównoważenia budżetu ogolnego.

W zakończeniu mówca wnosi o przyjęcie budżetu w przedłożeniu rządowym, wobec braku możliwości wskazania źródła pokrycia nie może przedstawić wniosku o podwyższenie budżetu do wysokości rzeczywistych potrzeb resortu

Po przemówieniu referenta pos. Siody zabrał głos p. minister sprawiedliwości Grabowski. Mowa ministra była parokrotnie żywo oklaskiwana przez członków komisji, specjalnie za ustęp, w którym p. minister omawiał przestępstwa urzędnicze w rodzaju afery Krzysztoforskiego i starosty Twardowskiego i Krawczyka, zapowiadając bezkompromisową walkę, aby przestępstwa takie radykalnie usunąć. Również mocno oklaskiwano ustęp przemówienia, dotyczący aplikantów sądowych. Po zakończeniu mowy ministra rozległy się huczne oklaski

Zgon ks. biskupa sufragana Bromboszcza

KATOWICE, 12. 1. Dziś o godz. 3-ej nad ranem zmarł w szpitalu sióstr Elżbietanek w Katowicach ks. biskup sufragan śląski dr. Teofil Bromboszcz.

Pogrzeb zmarłego dziś nad ranem ks. biskupa sufragana śp. dr. Teofila Bromboszcza odbędzie się w piątek o godz. 10-ej rano. Pogrzeb poprzedzi w czwartek o godz. 16 eksportacja zwłok z kaplicy kurialnej do katedry.

Pogrzeb będzie miał charakter uroczysty i wezmą w nim udział przedstawiciele duchowieństwa ze wszystkich diecezji Polski.

Manifestacyjny pogrzeb gen. Bolesława Pogowicza

LWÓW, 12. 1. PAT. Dziś we Lwowie odbył się pogrzeb ś. p. gen. Bolesława Popowicza, b. dowódcy okręgu Korpusu Nr. 6 i b. senatora.

Pogrzeb zmarłego generała zamienił się w wielką manifestację polskiej ludności Lwowa, która przez tłumny udział udział w ostatniej posłudze złożyła hołd swemu obrońcy z roku 1918.

Władze uniwersytetu podały się do dymisji

WILNO, 12. 1. Na posiedzeniu senatu Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie w dniu 12 stycznia, rektor Uniwersytetu Stefana Batorego prof. dr. Władysław Jakowicki i prorektor prof. dr. Józef Paczkowski podali się do dymisji.

Krwawe starcie policji amerykańskiej ze strajkującymi robotnikami

NOWY JORK, 12. 1. W różnych gałęziach przemysłu amerykańskiego i w marynarce strajkuje obecnie 170.000 ludzi.

Liczba strajkujących robotników i pracowników General Motors Compa ny wzrosła obecnie do 112.000, ponieważ z powodu braku surowców liczne fabryki koncernu musiano zamknąć jak np. zakłady Fisherbody w Pontiac i Lansing.

Gubernator stanu Michigan Murphy przybył do Flint i objął kierownictwo nad akcją, wymierzoną przeciwko strajkującym w zakładach General Motors.

Delegacja robotnicza wyjechała do Waszyngtonu, aby prosić prezydenta Roosevelta o bezpośrednią interwencję. Gubernator Murphy zarzadził mobilizację kampanii gwardii narodowej która ma zastąpić miejscową policję w nadzorze jednej z fabryk, dotychczas nie opuszczonej przez okupujących ją robotników. Na wydanie tej decyzji wpłynęła również depesza, która nadeszła z Toledo (Stan Ohio) z zawiadomieniem, że w ciągu dnia dzisiejszego przybędzie do Flint 5000 członków związku pracowników samochodowych, aby poprzeć akcję strajkujących.

Liczba rannych w czasie zamieszek strajkujących we Flint wynosi 24 osoby. Dopiero z nastaniem dnia policja zorjentowała się, że nie wszystkie budynki zostały, jak pierwotnie przypuszczano, opuszczone przez okupujących. W budynkach fabrycznych przebywają w dalszym ciągu strajkujący. Służbę bezpieczeństwa przyjęła z rąk policji zmobilizowana gwardia narodowa.

Polskie dziecko—w polskiej szkole

Oto hasło, którym powinien rozbrzmieć cały kraj 15 stycznia tj. w dniu rozpoczęcia zbiórki na szkolnictwo polskie zagranicą.

Termin tej zbiórki — 15 bm. — 15 lutego nie został dobrany przypadkowo. W roku 1905, gdy nie mieliśmy własnego Państwa, gdy naród polski jęczał w kajdanach trzech zaborców, dzieci polskie, którym nie pozwolono uczyć się w polskim języku na polskiej ziemi, podniosły żagiew buntu. W styczniu 1905 wybuchł strajk szkolny jako potężny, zbiorowy protest polskich dzieci przeciw carskiej polityce rusyfikacyjnej.

Dziś, gdy mamy wolne, niepodległe, silne Państwo Polskie, gdy wreszcie dzieci polskie mają szkołę polską **nie możemy zapomnieć o jednej trzeciej narodu**. znajdującej się poza obecnymi granicami Państwa. Osiem milionów Polaków na obczyźnie! Cóż to za wielka i potężna liczba. Jest to więcej niż ludność Łotwy, Litwy i Estonii razem wzięta, jest to więcej niż cała ludność Szwajcarii, a prawie tyle co ludność Belgii lub Węgier.

Osiem milionów Polaków jest rozrzuconych po całym świecie — z górą w 20 państwach. W Ameryce północnej mieszka 4 miliony Polaków, w Niemczech ponad 1 i pół miliona, w Ameryce Południowej — pół miliona. Ogromne skupienia są następnie we Francji, Litwie, Czechosłowacji, Rumunii, Belgji, Holandii. Rosji Sowieckiej, nawet w dalekim Mandżuko, nawet w Australii, i na wyspach Polinezji!

Te miliony Polaków — to potęga dotychczas przez nas niedoceniana i niezrozumiana. Wymagając od naszych rodaków zagranicą poświęcenia i ofiarności — musimy pomóc im w niesieniu sztandaru polskiego na obczyźnie. Życie Polaków zagranicą nie jest łatwe. Zwłaszcza na terenach przygranicznych, gdzie władze państwowe prowadzą politykę wynaradawiającą. Znamy wszyscy prześladowania Polaków na Litwie, w Czechosłowacji i w Niemczech i wiemy jaką martyrologię przechodzą tam polskie dzieci. Wiemy również, że aby z walki tej wyjść zwycięsko — trzeba dużej ilości szkół, świetlic, domów polskich, bibliotek, księgarń itp.

Niektóre skupiska polskie, jak na przykład amerykańskie są dość zamożne i pomocy materialnej od Polski nie potrzebują, większość jednak o środków polskich jest biedna i **tam pomoc materialna jest konieczna.**

Nie wolno nam zapomnieć ani na chwilę, że dotychczas zaledwie 5 proc. dzieci polskich zagranicą chodzi do szkół polskich, a tylko 30 proc. pobiera naukę języka polskiego, reszta zaś t. zn. 65 proc. skazana jest na naukę w języku obcym, gdyż nie ma środków na założenie polskich szkół.

Każdy Polak w kraju musi pamiętać, że nie wystarczy nie zapomnieć, nie wystarczy kochać braci naszych z całego świata, żeby Polacy zagranicą zwycięsko wyszli z walki życiowej. Prócz sentymentów musimy okazać pomoc realną — w postaci dostarczenia środków na zakładanie i utrzymanie nowych szkół polskich.

Zbiórki dotychczas w Polsce na ten cel urządzane **dały 3 miliony zł.**

Tegoroczna zbiórka organizowana przez Towarzystwo Pomocy Polonii Zagranicznej nie może być mniejszą od lat ubiegłych.

Miliony Polaków czekają na głos Ojczyzny. Miliony polskich dzieci nie mają polskich szkół. Oczy tych dzieci przez cały miesiąc będą zwrócone na Polskę. Bo skądże, jak nie od Niej mogą oczekiwać pomocy?

Czyż możemy pozostać obojętni? Przecież obecne dzieci polskie zagranicą już za kilkanaście lub za kilka lat będą pionierami polskości na całym świecie. Będą tymi, którzy w sposób decydujący przyczynią się do wzrostu potęgi Polski politycznej, gospodarczej i kulturalnej.

Dziś, gdy krociowe rzesze dzieci polskich wołają z zagranicy do młodzieży w kraju „Pamiętajcie o nas, jesteśmy jednej krwi z wami, jesteśmy wasi bracia i siostry" — głos ten nie może pozostać bez echa.

W CIEPLE DOMU, PRZY WIECZERZY, POMYŚLCIE O TYSIĄCACH GŁODNYCH I ZZIĘBNIĘTYCH. POMÓŻCIE IM, SKŁADAJĄC OFIARĘ na POMOC ZIMOWĄ

Urocza seminarzystka

na usługach włamywaczy

Po żmudnych dochodzeniach udało się policji ująć sprawcę całego szeregu włamań i kradzieży mieszkaniowych dokonywanych w Rzeszowie i okolicy. Sprawcą okazał się 24-letni Aron Schwarz z Mielca, karany kilkakrotnie więzieniem za kradzieże.

Ponieważ było nie do pomyślenia, by Schwarz mógł w tak krótkim czasie dokonać tylu włamań i by równocześnie sam mógł kradzione rzeczy pozbywać, wszczęto dochodzenia, które dostarczyły nader sensacyjnego materiału. Okazało się, że Schwarz kradzieże dokonywał z Józefem Ulanowskim z Przemyśla, znanym i notowanym złodziejem, wielokrotnie już karanym, z którym łączyła Schwarza znajomość jeszcze z poprzednich lat. Zamieszkali oni u Katarzyny Różańskiej, prowadzącej wyszynk w Słocinie. Tam układano plany kradzieży i włamań i do Różańskiej przynoszono i przechowywano u niej zdobyte łupy. Stamtąd następnie wysyłano je do obcych miast do paserów już to pocztą, już to osobiście.

Ponieważ ilość kradzieży się zwiększała, sprawcom palił się grunt pod nogami, obawiając się by ich nie nakryto, zdołali usidlić córkę Różańskiej, Sylwestrę, abiturientkę seminarium nauczycielskiego w Rzeszowie, która podjęła się przewożenia skradzionych rzeczy, względnie nadawała je pocztą pod własnym nazwiskiem. W ten sposób zdołali sprawcy przez dłuższy czas grasować bezkarnie.

Urocza seminarzystka wzamian za usługi swoje otrzymywała od Schwarza podarunki w postaci płaszcza, pudrów, perfum, wód kolońskich i gotówki. Ponadto ujawniono paserów w osobach Marii Szostak, żony znanego złodzieja. Feliksa z Borku Fałęckiego, nad to Romana Pelczera z Krakowa, ul. Józefa 18. Całą tę szajkę złodziei, paserów i pomocników odstawiono do dyspozycji prokuratury sądu okręgowego w Rzeszowie.

Kto wygrał na loterii?

W trzecim i czwartym ciągnieniu poniedziałkowym Państw. Loterii Klas. główne wygrane padły na numery.

Stała dzienna **wygrana 25.000 zł.** padła na nr. **49779.**

10.000 zł. nr. 24366 58639 68146 78341 80999 111629 167172.

5.00 zł. nr. 207188 79380 102151 122293 179342.

2.000 zł. 4557 18599 34890 35479 45124 55801 64264 70583 79380 94420 101085 115538 118004 122515 128702 139462 150678 157094 171429 177999 188344.

1.000 zł. 9976 13760 18039 26937 258877 29212 42210 45499 51373 52529 58725 74621 78262 89705 99235 109820 109712 114318 119938 124128 141398 145539 160892 1636788 167229 178655 176378 178765 179084 187559 190469.

W wczorajszym pierwszym i drugim ciągnieniu padły wygrane:

10.000 zł.: 45226 51214 84179 129865 184684.

5.000 zł.: 67218 169540.

2.000 zł.: 11578 22704 29013 39751 56948 62140 65266 72061 81089 86248 95681 99644 114561 121836 133159 154476.

1.000 zł. 1586 3124 8255 27305 28693 39810 40615 41269 46285 47031 56309 65765 65443 68555 74734 86642 95821 103994 111975 126714 134208 141273 142488 147631 148511 151533 153454 155852 169261 178578 193462 194349.

Ludność w Rosji Sowieckiej

powiększyła się w ostatnich latach czterokrotnie

Moskwa i cały Związek Sowietów żyje pod znakiem powszechnego spisu ludności. Głównym dniem spisowym był dzień 6 stycznia, chociaż w odległych zakątkach olbrzymiego terytorium sowieckiego spis przeprowadzany był już w lecie ub. r. W przeddzień powszechnego spisu ludności komisarze spisowi odwiedzali domy na swych odcinkach i obecnie opisują swe wrażenia, charakteryzując życie w Sowietach.

Komisarz spisowy S. Kowrigin opowiada:

W pewnym mieszkaniu w Moskwie doszło do zajmującego dialogu. Młodego robotnika, Mordwina z pochodzenia, żyjącego długo wśród Rosjan, wychowanego w szkole rosyjskiej, władającego językiem rosyjskim w słowie i piśmie zapytałem:

— Wasza narodowość?

— Rosjanin — odpowiedział szybko, zdecydowanie.

— Jak to, Rosjanin, przecież jesteś Mordwinem — dziwił się jego towarzysz.

— Urodziłem się jako Mordwin — poprawia go zapytywany — ale obecnie mam o wiele więcej wspólnego z Rosjan[illegible]

W innej rodzinie spotkałem się z nie mniej zajmującym wypadkiem — opowiada komisarz spisowy. — Był to Chińczyk ożeniony z Rosjanką. Mieli jedenastoletniego chłopca.

— Jaką podacie narodowość dziecka? — zapytałem.

Rodzice popatrzyli na siebie, potym odeszli na bok i coś się naradzali. Wreszcie ojciec podszedł do mnie i oznajmił mi, jak z matką się porozumieli. Chociaż wyglądem swym dziecko podobne jest do Chińczyka, jednak urodził się w ZSSR, żyje wśród Rosjan, uczęszcza do szkoły rosyjskiej, języka chińskiego nie zna, mówi tylko po rosyjsku, wobec tego zapiszą go jako Rosjanina.

Największe trudności nastręczają się w wypełnianiu rubryki: religia.

Komisarz spisowy A. Gudimow opowiada o przeprowadzonym spisie w osadzie Kolozino w Zachodnim rejonie.

W pewnej chacie starsze małżeństwo odpowiedziało na pytanie, jaką religię zapiszą, odpowiedziało: Postanowiliśmy podać się jako wierzący, a dzieci niech zapiszą się jak zechcą...

Komisarz odpowiedź taka zaskoczyła, bowiem wchodząc do chaty, oczy jego spoczęły na czasopiśmie „Bezbożnik", leżący na stole. Później jednak zauważył, że w izbie wiszą dwie ikony.

Do Moskwy nadeszły już pierwsze arkusze spisowe z krajów wschodnich rejonu wschodnio-syberyjskiego, gdzie spis przeprowadzony został wcześniej. Przeprowadzenie spisu w odległych tych kończynach ZSSR połączone było z wielkimi trudnościami. Tak np. komisarz spisowy I. M. Tarasow musiał przebyć 1.000 km. łódką rzeczną i 400 km. piechotą, aby zliczyć gospodarstwa koczujące.

Z dotychczasowego materiału, jaki nadszedł do Moskwy z trudno dostępnych rejonów Dalekiego Wschodu wnioskuje się, że w ostatnich dziesięciu latach ludność krajów włościańskich na Sachalinie wzrosła czterokrotnie a liczba ludności np. w kraju petropawłowskim zwiększyła się nawet pięciokrotnie.

Z KRAJU

GŁODÓWKA W SZPITALACH ŁÓDZKICH.

Od trzech dni trwa w szpitalach łódzkich strajk protestacyjny. Wczoraj pracownicy szpitala im. Poznańskich podjęli głodówkę, Akcja, prowadzona jest o zawarcie umowy zbiorowej, unormowanie płac i zwolnienie z przymusu wiktu szpitalnego.

Wczoraj w godzinach rannych zajęcia odbywały się normalnie, lecz w południe gdy rozpoczęto wydawanie obiadu pracownicy odmówili przyjęcia pożywienia. Do akcji dołączyli się niektórzy chorzy, którzy na znak solidarności z pracownikami szpitalnymi odmówili przyjęcia posiłku.

ZAMORDOWALI NIEWYGODNEGO ŚWIADKA.

We wsi Stany, gmina Przystań, zamordowany został w sposób skrytobójczy 46-letni mieszkaniec tejże wsi. Piotr Wręczycki.

Obecnie udało się policji ująć sprawców zbrodni, którymi okazali się dwaj mieszkańcy sąsiedniej wsi, znani przemytnicy. Nazwiska ich trzymane są na razie **w tajemnicy.**

Mord był aktem zemsty, gdyż Wręczycki podobno kiedyś zeznawał w sądzie na niekorzyść przemytników, którzy postanowili go zgładzić.

Obu zbrodniarzy przewieziono do Częstochowy i przekazano do dyspozycji sędziego śledczego.

SEKTA CZCICIELI MECHANIZMU.

W Warszawie zaobserwowano działalność nowej sekty religijnej, której agitatorzy przybyli z Szwajcarii. Jest to odłam sekty „eternistów". — Sekta czci bóstwa opiekujące się zjawiskami przyrody, pracą ludzką, zdrowiem itp. Głównym bóstwem sekty jest „Mecanicos", który patronuje nowoczesnym wynalazkom i maszynom. Według sekciarzy raj na ziemi nastąpi z momentem całkowitej mechanizacji świata. Nabożeństwa odbywają się przy akompaniamencie muzyki mechanicznej.

Ministerstwo komunikacji
POPIERA PRODUKCJE LNU.

Izbę Przemysłowo - Handlową w Wilnie powiadomiono, że Minister Komunikacji wydał wszystkim podległym sobie urzędom zarządzenie, polecające zakupywac następujące przedmioty, sporządzone wyłącznie z surowców krajowych, tj. ze lnu i konopi, a więc: bieliznę, ręczniki, płócienne pokrycia kanap wagonowych, płaszcze dla służby sanitarnej, worki, flagi, bandaże ,sienniki, liny i sznury. Również w umowach na wydzierżawianie restauracyj kolejowych, stacyjnych zakładów fryzjerskich itp. ma być uwidocznione zobowiązanie do używania bielizny stołowej, fartuchów itp. wyłącznie z lnu i konopi.

Sfery rolnicze na Wileńszczyźnie z wielkim zadowoleniem powitały to rozporządzenie i są przekonane, iż przyczyni się ono w dużej mierze do podniesienia gospodarczego rolnictwa na ziemiach północno - wschodnich.

Włoski minister
KOMPOZYTOREM HYMNU.

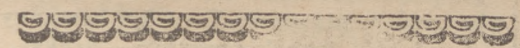
Minister Rossoni, jeden z najzdolniejszych współpracowników Mussoliniego, oddaje się z zamiłowaniem, poza swą działalnością polityczną, także pracom literackim oraz muzyce, a niejedna już z jego kompozycji cieszy się uznaniem ogółu.

W ciągu ubiegłego lata, podniecony podbojem Abisynii, Rossoni napisał „Hymn cesarski" i skomponował do niego muzykę na chór czterogłosowy z towarzyszeniem orkiestry.

Niedawno muzykalny ten minister był przyjemnie zaskoczony, przybywszy do robotniczego stowarzyszenia muzycznego w Ferrarze, gdy usłyszał po raz pierwszy wykonany publicznie ten swój „Hymn cesarski".

Hymn ten, podobno, tak się podobał słuchaczom ,że musiano powtarzać go kilkakrotnie.

Może się więc stanie urzędowym hymnem włoskim po proklamowaniu cesarstwa włoskiego.



Dozbrój Polskę na morzu!

Kiedy król rumuński
przybędzie do Warszawy?

W prasie zagranicznej pojawiły się szczegóły rokowań, prowadzonych pomiędzy rządem polskim a rumuńskim, na temat wizyt i rewizyt.

Wedle tych doniesień, minister Beck ma przybyć do Bukaresztu w końcu lutego, aby rewizytować min. Antonescu. Wtedy zapadną postanowienia co do terminu wizyty głów państwa.

Marszałek Rydz-Śmigły ma rewizytować szefa armii rumuńskiej, gen. Samsonovici i na wiosnę, w końcu kwietnia lub początku maja. Zabawił by w Rumunii tydzień i uczestniczył by w wielkiej defiladzie wojskowej, urządzanej corocznie w rocznicę narodowego święta Rumunii.

W miesiąc po jego pobycie, zapewne w początkach czerwca, miałby przybyć do Polski król Karol, wraz z następcą tronu Michałem. Gościna królewska trwała by pięć dni, a goście odwiedzili by po za stolicą także i Kraków, oraz Gdynię, gdzie wzięliby udział w ćwiczeniach naszej floty.

Dopiero pod jesień, po wakacjach, możliwe, że w końcu września, nastąpiła by rewizyta Prezydenta Mościckiego w Rumunii.

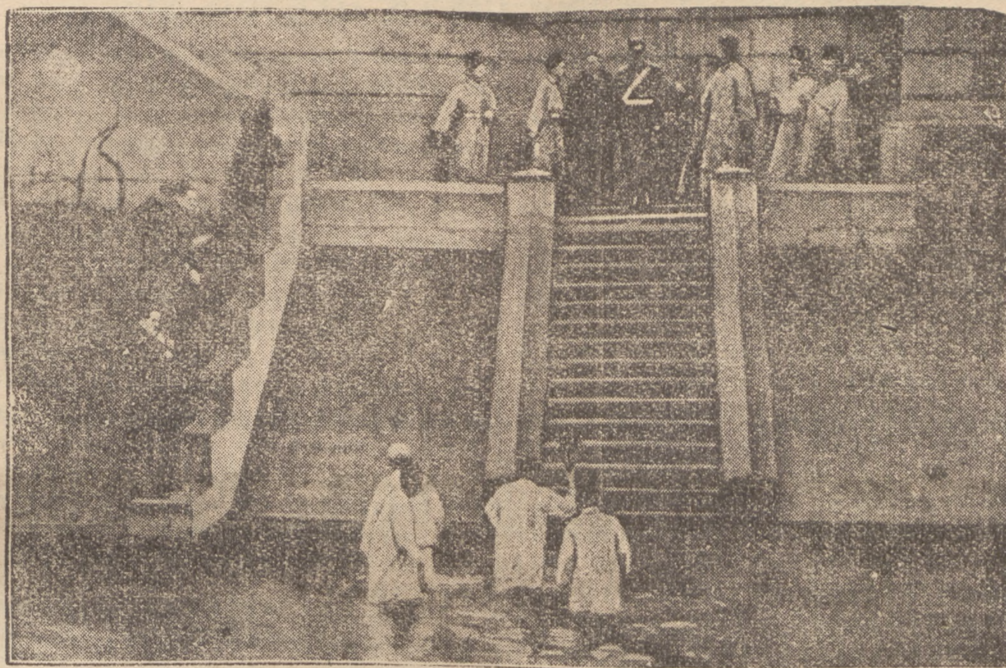


Mistrz olimpijski Karol Schäfer udziela lekcyj sztucznej jazdy na lodzie

Czego nie wolno reklamować w Niemczech

Polityka gospodarcza samowystarczalności rządów narodowo socjalistycznych doprowadziło do tego, że w Niemczech daje się dzisiaj odczuwać dotkliwy brak wielu artykułów spożywczych, a zwłaszcza tłuszczów.

Wobec tego ukazało się w Berlinie rozporządzenie rządowe, zabraniające reklamowania w jakikolwiek sposób masła margaryny, słoniny boczku, tłuszczów serów i t. d, Wolno reklamować tylko takie artykuły spożywcze, których rozpowszechnanie leży w interesie narodowo - socjalistycznej polityki gospodarczej, jak cukier, marmelada, ryby kartofle, kasza owsiana i niektóre gatunki chudych serów.



Święto Jordana w Bukareszcie odbyło się przy udziale króla, wyższego duchowieństwa i członków rządu. Na obrazku fragment święcenia wody

Delegacja polska
WYJECHAŁA DO PARYŻA.

W poniedziałek ,dnia 11 stycznia rb., przybyła do Paryża delegacja polska do rokowań o traktat handlowy polsko - francuski.

Na czele delegacji polskiej stoi p. wiceminister Mieczysław Sokołowski. Niezwłocznie po przybyciu do Paryża rozpoczęły się wstępne rozmowy.

Pobyt wiceministra Sokołowskiego w Paryżu potrwa około 2 tygodni, a po jego wyjeździe kierownictwo nad delegacją polską obejmie p. Tadeusz Łychowski, naczelnik wydziału traktowego w Ministerstwie Przemysłu i Handlu.

Aleksandretta -- nowy punkt zapalny

Już pierwszy tydzień Nowego roku przyniósł tyle niespodzianek, że nie sposób jest prorokować aby bieg wypadków w roku 1937 układał się zbytnio łagodnie i gładko.

Jeszcze pełno mamy w uszach wrzawy o... polowanie na wodach hiszpańskich, a oto już prasa a także pewien odłam dyplomatów europejskich usiłuje straszyć nas nowym widmem wojny.

Tym razem czarne chmury, nieomylne zwiastuny nadchodzącej burzy, kłębią się nad przeciwległym krańcem morza Śródziemnego ściślej nad jednym z nader ważnych portów tego morza—Aleksandrettą i całym otaczającym ją powiatem, z turecka zwanym sandżak.

Dla czytelnika polskiego ten nowy punkt zapalny, który pochopni chcą uważać za centrum przyszłej wojny europejsko -azjatyckiej, jest... nowością stuprocentową. Sandżak Aleksandretta, brzmi to bardzo egzotycznie, a jeśli sięgnąć pamięcią w czasy szkolne, można wyłuskać, że pod Aleksandrettą walczyli krzyżowcy, ale i.. to wszystko.

W dziennikarskim skrócie sprawa przedstawia się mniej więcej tak: sandżak Aleksandretty, jak i resztę Syrii, pozostawały we władaniu państwa ottomańskiego przez po nad pięć wieków. Że był to port dla Turcji stosunkowo ważny, świadczy o tym wymownie fakt, że połączono go linią kolejową ze Stambułem, Smyrną, Ankarą.

Każdy, kto zna stan dróg kolejowych w dzisiejszej republice Kemal Atatürka, wie dobrze jak cenny dla niej jest każdy kilometr toru kolejowego i jak wielką wagę przywiązuje się do korzyści wypływających z połączeń kolejowych. Uzupełniając tę stronę sprawy sandżaku Aleksandretty faktem, że stolica sandżaku jest niezwykle ważnym portem śródziemnomorskim że oddalona jest ona o miedzę od Turcji, nie trudno dalej uprzytomnić sobie, że bolesne niewątpliwie nad zdobyciem Syrii przez znanego nam dobrze, bezrękiego gen. Gouraurda dla Francji, Turcja jednakże najbardziej boleśnie odczuła odebranie jej właśnie sandżaku Aleksandretty posiadającego około 250 tysięcy mieszkańców.

Francja zachowała się jednak arcy po gentelmeńsku, podpisując w Ankarze w 1922 roku traktat, który zapewniał sandżakowi autonomię, Turcji obszar bezcłowy w porcie Aleksandretty, a ponad to na terenie całego powiatu królowanie języka tureckiego, jako języka oficjalnego...

Ponieważ na pozostałym terytorium Syrii, jako obszaru mandatowego, obowiązywały jako oficjal ne języki: arabski i francuski, ponieważ obszar ten obejmowało szereg zasadniczych zastrzeżeń, całkowicie sprzecznych z tym, co Francja zapewniła Turcji na terytorium sandżaku Aleksandretty, nie trzeba się dziwić, że rząd młodej republiki uważał Aleksandrettę raczej za... wolne miasto więzami języka, tradycji i historii związane z Turcją.

Gdy więc Francja skłonna jest rezygnować niejako z mandatu nad Syrią oddając jej nieomal całkowitą autonomię, turecki Gdańsk stał się tym punktem zapalnym, na który zwróciły się oczy wszystkich mieszkańców Türk Gümrük (Tureckiej Republiki). Fakt oddania Aleksandretty pod rządy arabskie, był dla prestiżu Turcji ciosem zbyt silnym, aby mogła go ona z łotwością przeboleć i przejść nad nim do porządku dziennego.

Zanim więc sprawę Aleksandretty rozpatrzy Liga Narodów, co ma nastąpić około 21 b. m., Kemal Atatürk zarządził szereg posunięć, których charakter militarny mógł wywołać w rozhisteryzowanej bezustanną groźbą wojny Europie, jaknajczarniejsze horoskopy.

Pocieszmy się jednak... Na straży nienaruszalności Aleksandretty stoją nie tylko kolumny francuskie, stoi jeszcze prestiż... Wielkiej Brytanii, która doki Aleksandretty wybrała sobie za schronisko dla cystern naftowych, napełnianych rurociągami biegnącymi aż z Mosulu. Te rurociągi naftowych towarzystw brytyjskich bronią status quo sandżaku Aleksandretty bez porównania skuteczniej niż najbardziej szybkostrzelne działa artylerii francuskiej. I właśnie nafta mosulska gwarantuje, że Turcja nie przedsięweźmie nierozważnego kroku, chyba że... między naftą mosulską a Ankarą nawiązany zostałby korzystniejszy kontakt, niż to ma miejsce obecnie.

Podstudio gospodarcze w Zawierciu

Karty rzemieślnicze dla bezrobotnych w Zawierciu

W tych dniach w lokalu Zarządu Miejskiego w Zawierciu odbyła się konferencja na temat możliwości za trudnienia bezrobotnych z Zawiercia w nadchodzącym sezonie roboczym. Rozpatrywano między innymi również sprawę ewentualnego zatrudnienia części bezrobotnych z Zawiercia na terenie innych województw i po jej wszechstronnym naświetleniu wysunięto wnioski pod adresem Funduszu Pracy, by ten ostatni przystąpił do jej realizowania, wobec istniejących przewidywań, że

w Zawierciu możliwości zatrudnienia większej ilości bezrobotnych są b. małe

W konferencji poza delegatem biura głównego Funduszu Pracy, p. inspektorem St. Goreczycą, wzięli udział członkowie prezydium Rady Stad. im Gospodarczego Zagłębia Dąbrowskiego w Sosnowcu pp.: b. wiceminister komunikacji inż. Gallot, K. Nawrocki i T. Majer, prezydent m. Zawiercia p. Szczodrowski i inni.

Na konferencji tej postanowiono u tworzenie w Zawierciu

Oddziału Biura Studium Gospodarcze go Zagłębia Dąbrowskiego,

który rozpocznie swoją działalność je szcze w bieżącym miesiącu.

W związku z wysuniętym przez delegata Funduszu Pracy p. insp. St. Goreczycę, projektem wyjednania dla bezrobotnych rzemieślników z Zawiercia kart rzemieślniczych uprawniających do samoistnego prowadzenia rzemiosła — przybyli w dniu 11 stycznia rb. do Zawiercia przedstawiciele Izby Rzemieślniczej w Kielcach z dyrektorem Izby p. Axentowiczem na czele.

Przyjazd ten miał na celu omówienie z delegatem Funduszu Pracy i przedstawicielami miejscowego rzemiosła sposobu przeprowadzenia wspomnianych egzaminów rzemieślniczych. Jak się dowiadujemy Izba Rzemieślnicza

wyraziła zgodę na zwolnienie egzaminowanych rzemieślników zawierciańskich

od taksy egzaminacyjnej, to też wszyscy bezrobotni rzemieślnicy we własnym dobrze zrozumianym interesie winni starać się o do puszczenie ich do tych egzaminów.

Szczegółowych informacji udziela Ekspozytura Funduszu Pracy w Zawierciu.

Dobry lekarz i obywatel

Pożegnanie dr. Marcelego Białostockiego w Strzemieszycach

W dniu 9 bm. odbyła się w Strzemieszycach niecodzienna uroczystość pożegnania dr. Marcelego Białostockiego, który z dniem 1 stycznia przeszedł ze służby czynnej w stan spoczynku.

Dr. Marceli Białostocki objął stanowisko lekarza rejonowego w 1905 roku jako młody człowiek. Mając duży zapas energii brał czynny udział w organizacjach politycznych, społecznych i oświatowych i oto w krótkim czasie jako człowiek o wielkich zaletach zaskarbia sobie szacunek i poważanie u braci kolejarskiej o raz całego społeczeństwa.

W roku 1914, z początkiem wojny światowej, kiedy ewakuowano pracowników kolejowych, pozostała w Strzemieszycach duża część rodzin bez opieki, to też kiedy odchodził ostatni pociąg, zebrały się rodziny odjeżdżających na dworcu zwracając się do dr. Białostockiego, jako opiekuna z prośbą o zaopiekowanie się niemi. Nie zawiodły ich nadzieje. I tu dopiero otwarła się droga dobrych uczynków dr. Białostockiego. Mając poważny zapas gotówki zaczął rozdzielać ją pomiędzy potrzebujących. Byli tacy, którzy po tygodniu przyszli prosić o pomoc. Kiedy wyczerpały się zapasy, zaczął gorliwie organizować komitety pomocy, które niosły pomoc nietylko rodzinom pozostałym po pracownikach kolejowych, ale i całemu społeczeństwu strzemieszyckiemu. Poza pracą zawodową cały czas poświęca niesieniu pomocy tak materialnej, jak i moralnej, potrzebującym tej pomocy.

Nadchodzi rok 1918. Zaczynają walić się mocarstwa okupacyjne. Dr. Białostocki organizuje cały szereg zebrań z pracownikami kolejowymi u siebie w domu. Przygotowuje ich do odebrania kolei z rąk okupacyjnych. W dniu 31 października przejmuje całą władzę z rąk okupacyjnych, obsadza naczelnikiem wydziału mechanicznego p. Jana Wagnera, tymczasowym zawiadowcą ruchu p. Tuchowskiego, sam pełni służbę sanitarną i czuwa nad ogólnym ruchem kolejowym do czasu utworzenia się Dyr. w Radomiu, któ ra obejmuje władzę i obsadza wszystkie urzędy.

W sierpniu 1920 roku dr. M. Białostocki pomimo sprzeciwu swoich władz dyrekcyjnych, wstępuje w szeregi ochotnicze wojska polskiego i służy do ukończenia wojny polsko - bolszewickiej.

Po powrocie z wojny w randze majora witany był serdecznie przez brać kolejarską i społeczeństwo strzemieszyckie. Po pewnym czasie na specjalną prośbę pracowników kolejowych obejmuje napo wrót stanowisko lekarza rejonowego. W dalszym ciągu leczy i wspomaga materialnie biedniejszych kolejarzy.

To też pracownicy kolejowi w uznaniu prac i zasług żegnali serdecznie dr. M. Białostockiego w pięknie udekorowanej sali kolejowego przysposobienia wojskowego na dworcu, gdzie po przemówieniach wręczono mu album pamiątkowy wraz z sumą 155 zł do jego uznania. Sumę tę przekazał dla najbiedniejszych na ręce prezeski Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w Strzemieszycach.

Uroczystość pożegnania przeciągnęła się do późnej nocy w bardzo serdecznym nastroju.

Dr. Marcelemu Białostockiemu życzono serdecznie, aby Bóg wynagrodził mu za ogrom pracy i szlachetność serca, za poświęcenie i bezinteresowność. Aby następcy brali przykład z lekarza, który był najlepszym doradcą i opiekunem.

Przy głośniku

RZADKO SŁYSZANE PIEŚNI.

W ramach koncertu, który nada Polskie Radio dziś o godz. 17.15 usłyszą radiosłuchacze ze Lwowa rzadko słyszane pieśni, do których należeć będą pieśni Mozarta, Goossensa oraz utwory mało u nas znanych kompozytorów tej miary, co Wasylenko i Haniejew do słów słynnego poety Rabindranath Tagora i genialnego Wiecha, Dante Alighieri. Dla miłośników muzyki kameralnej nadaje Polskie Radio też dziś o godz. 21.30 Kwartet Smyczkowy Debussiego. Utwór ten jest tym ciekawszy że wykazuje sposób w jaki treściwie mistrz impresjonizmu formę kwartetową, a więc formę klasyczną. Wykonawcami koncertu będą członkowie kwartetu Polskiego Radia.

Koncert na biedne dzieci robotników zamkniętych kopalń

W ub. niedzielę w sali gimnazjum im. „Staszica" z inicjatywy p. prezesowej O. Malplatowej i wyłonionego komitetu urzędników T-wa Sosnowieckie go odbył się koncert na rzecz biednych dzieci, robotników zamkniętych kopalń towarzystwa. Przy wypełnionej po brzegi sali doborową publicznością, rozpoczął koncert znany na terenie Zagłębia skrzypek p. St. Kuchciński, wykonując kilka utworów udatnie. Artysta zmuszony był przez publiczność do bisowania. P. dyr. W. Rollingowa swoim pięknym mezzo-sopranem zaśpiewała kilka pieśni w języku polskim i francuskim, za co też publiczność solistkę obdarzyła hucznemi oklaskami i koszami kwiatów.

Pan H. Sajdak jak zwykle czarował publiczność swoim pięknym barytonem, to też oklaskom huraganowym i bisowaniu nie było końca.

Clou koncertu była mistrzowska gra na fortepianie p. profesora A. Brachockiego, który wykonał kilka utworów Chopina i Liszta.

Po koncercie odbył się dancing towarzyski na którym się bawiono ochoczo do białego dnia.

K.

Skończyły się ferie

Młodzież wróciła z nart do szkoły

Wczoraj skończyły się ferie świąteczne, trwające w tym roku dwa i pół tygodnia. Nie można powiedzieć, aby młodzież z tych ferii odniosła wielką korzyść w sensie wypoczynku i rozrywki, zima bowiem całkowicie zawiodła i śniegu ani na lekarstwo.

A cóż to za uciecha dla młodzieży, gdy śniegu nie ma, a lód też poszedł się Boże.

Szczęśliwi, których stać było na wyjazd w góry, mieli pod dostatkiem śniegu w Tatrach, na Szczyrku, w Zwardoniu. W roku bieżącym bardzo wiele osób szczególnie z pośród nauczycielstwa spędziło ferie w górach na nartach. Najwięcej jednak narciarzy rekrutowało się z pośród młodzieży.

W miastach odbyło się w tym czasie bardzo dużo zabaw tanecznych, a odbędzie się ich conajmniej jeszcze raz tyle i to w szybkim tempie, bo karnawał krótki w tym roku.

Piekarze się zgodzili

na nowe ceny chleba

Pod przewodnictwem p. starosty Boxy odbyła się wczoraj w starostwie grodzkim w Sosnowcu — konferencja z piekarzami i hurtownikami mącznymi.

Jak już wczoraj pisaliśmy — komisja cennikowa ustaliła cenę chleba żytniego z mąki 50 proc. na 29 groszy za kg. oraz chleba żytniego — razowego z mąki 90 proc. na 24 gr. za kg.

Pieczywo z mąki pszennej pozostało bez zmian.

Na ceny te piekarze początkowo się nie zgodzili, na wczorajszej konferencji jednak po dłuższej debacie i kalkulacjach sprawa ta została załatwiona pomyślnie. Mianowicie piekarze zgodzili się na podane ceny przez komisję cennikową z warunkiem jednak że będą one tymczasowe.

Gdyby zaś życie wykazało, że ceny te są za niskie, piekarzom wówczas przysługuje prawo do wysunięcia nowego wniosku i przedłożenia go komisji cennikowej.

DRZAZGI.

„Torpeda" i inż. A. Doboszyński

Wczoraj powtórzyliśmy bez żadnych komentarzy wiadomość warszawskiej prasy czerwonej i krakowskiego „I. K. C." o zaskarżeniu przez inż. A. Doboszyńskiego wydawców sosnowieckiej „Torpedy" o zwrot maszyny rotacyjnej, której inż. A. Doboszyński jest właścicielem. Chodzi o niezapłacone sumy, na które pp. St. Arnold i A. Bernadzikiewicz wystawili weksle. Inż. Doboszyński w związku z głośną wyprawą myślenicką przebywa obecnie w więzieniu, sprawa więc nabiera specjalnego posmaku.

Ponieważ z obowiązku dziennikarskiego zamieściliśmy o skardze sądowej inż. Doboszyńskiego, uważamy, za słuszne wspomnieć i o tym, jak to pisze o sprawie tej zainteresowana „Torpeda". Pismo to ogranicza się do stwierdzenia, że wzmianki, łączące „Torpedę" z osobą inż. Doboszyńskiego przedstawiły całą sprawę w nieścisłej i złośliwej formie. Informacje te — według „Torpedy" — pochodzą od jej zwolnionego korespondenta krakowskiego, „który fałszywie poinformował jeden z dzienników, za którym bezkrytycznie wiadomość tę powtórzyły inne pisma".

Nie wiemy, które to dziennik pierwszy poinformował o całej tej bardzo niezwykłej sprawie. Ponieważ jednak jest to sprawa głośna i dotyczy naszego Zagłębia, zmuszeni więc jesteśmy rejestrować dalsze głosy o skardze inż. Doboszyńskiego przeciw wydawcom „Torpedy".

Wczoraj podaliśmy głosy „Expressu Porannego", „Dzień Dobry" i „I. K. C.", dziś komunikujemy, że o skardze inż. Doboszyńskiego przeciw pp. St. Arnoldowi i A. Bernadzikiewiczowi donosiły też dzienniki przeciwnego obozu: „Warszawski Dziennik Narodowy" i krakowski organ katolicki, „Głos Narodu". Ten ostatni, wychodzący w mieście, gdzie została złożona skarga do sądu dłuższą informację o omawianej tu sprawie zatytułował: „Drukowali sensacyjną pięciogroszówkę na maszynie inż. Doboszyńskiego".

Po poinformowaniu czytelników o nabyciu przez wydawców „Torpedy" maszyny rotacyjnej i innych aparatów drukarskich od inż. Doboszyńskiego, który odziedziczył drukarnię „Nowej Reformy" po ojcu, „Głos Narodu" stwierdza, jak i inne pisma, że pp. St. Arnold i A. Bernadzikiewicz zobowiązali się zapłacić za maszynę 10 tys. zł., w tym 2 tys. gotówką, resztę zaś w ratach wekslowych po 500 zł. W dalszym ciągu poważny organ krakowski podaje nieznane innym pismom szczegóły. Pisze on mianowicie:

Po otrzymaniu 2 tys. zł. gotówki inż. Doboszyński wydał kupującym maszynę rotacyjną, na której rozpoczęli oni w Sosnowcu drukowanie sensacyjnej pięciogroszówki „Torpeda". Arnold i Bernadzikiewicz wykupili następnie dwa weksle po 500 zł., resztę zaś weksli dopuścili do protestu. W myśl zawartej umowy inż. Doboszyński zażądał wówczas od nich zwrotu maszyny rotacyjnej. Ponieważ wezwanie to nie odniosło żadnego skutku, a co gorsza maszynie groziła licytacja za zaległości podatkowe wydawców „Torpedy" inż. Doboszyński wniósł w ostatnich dniach przeciw Arnoldowi i Bernadzikiewiczowi za pośrednictwem adwokata dr. Stuhra, skargę do Sądu Cywilnego w Krakowie o zwrot maszyny, której jest prawnym właścicielem.

Jak i wczoraj, dziś też wstrzymujemy się od jakichkolwiek komentarzy, są one tu bowiem najzupełnie zbyteczne.

—::—

Dobry żart

TŁOK.

Osiem sardynek leżało w blaszanej puszce. Sardynki płakały oliwnemi łzami, tak im było ciasno.

— Skandal, taki ścisk, ani się ruszyć, ani na drugi bok przewrócić! — oburzały się. ?

— Pójdę na zwiady, czy nie będzie gdzie więcej miejsca —rzekła najśmielsza. Przebiła pokrywę puszki i wyszła nazewnątrz. Ale po chwili wróciła i powiedziała do towarzyszek.

— Tam jest znacznie gorzej, okazuje się, że jedziemy autobusem.

Wykołatała 300 tys. na fałszywe weksle

Dalsze dzieje afery Kołataczowej

Afera wekslowa b. dyrektora fabryki bieli cynkowej w Niedzieliskach pow. chrzanowskiego — Neugebauera. który na polecenie prokuratury krakowskiej został aresztowany — zatacza coraz szersze kręgi i nie przestaje interesować sfer kupieckich w Sosnowcu, gdzie znalazło się

wielu poszkodowanych.

Już z chwilą wykrycia afery rozeszły się w Zagłębiu pogłoski, ze wmieszana jest w nią żona jednego z kupców sosnowieckich. Ową wspólniczką Neugebauera

okazała się Kołataczowa.

zamieszkała w Sosnowcu przy **ul. Dęblińskiej 7.**

Kołataczowa pozostawała w zażyłych stosunkach z 66-letnim Neugebauerem, który często wyjeżdżał z nią do różnych miejscowości uzdrowiskowych.

Na polecenie prokuratury krakowskiej w mieszkaniu Kołataczowej

przeprowadzona została rewizja,

której wyniki trzymane są w tajemnicy.

Kołataczowa za pośrednictwem Neugebauera otrzymała dostawę węgla do fabryki oraz pośredniczyła w różnych dostawach.

Neugebauer wystawiał fałszywe weksle firmowe, które Kołataczowa **dyskontowała na „czarnej giełdzie“** w Sosnowcu. Ogółem weksli takich zdyskontowanych zostało na ogólną sumę około

300 tysięcy złotych.

Kołataczowa, która prawdopodobnie przeczuwała wykrycie całej afery **wyjechała w niewiadomym kierunku** i gdy nadszedł nakaz zatrzymania jej, Kołataczowej już nie było w Sosnowcu.

Policja poszukuje ją we wszystkich miejscowościach. Podobno Kołataczowa wyjechała na wycieczkę do Czechosłowacji i więcej nie powróciła.

Kołataczowa posiadała własne auto, którym wyjeżdżała często na spotkanie z dyr. Neugebauerem.

Dodać należy, że Kołataczowa jest matką dwojga dzieci.

Pijani chłopcy

Co z nich wyrośnie?

Policja olkuska zatrzymała w dn. 11 bm. na ul. 3 maja w Olkuszu trzech pijanych chłopców, wyśpiewujących sprośne piosenki i zaczepiających przechodniów.

Chłopcy przedstawiają obraz nędzy i rozpaczy: na pół nago, bez koszul, w łachmanach i dziurawych butach, nie mówiąc o brudzie, jakim są oblepieni.

Na posterunku indagacja. nazwiska: Władysław i Henryk Lisowie, pierwszy lat 15, drugi 14, trzeci Cyprian Ślósarczyk lat 15. Żadnych dowodów naturalnie przy sobie nie mają. Jako miejsce „stałego“ zamieszkania podają: kolonia Dziewiąty pod Dąbrową Górniczą.

Przy chłopcach znaleziono specjalne klucze do otwierania przedziałów wagonowych. Wódką miał ich poczęstować jeden z przygodnych znajomych.

Z powodu braku funduszów

Nie odrazu Krakowską zbudowano

W dniu wczorajszym u prezydenta Kaczkowskiego interweniowała delegacja w sprawie doprowadzenia ul. Krakowskiej w Sosnowcu do należytego porządku.

Prezydent Kaczkowski oświadczył, że ulica ta jako traktowa powinna być zrobiona z kostki granitowej, jednak obecnie w planie robót na rok 1937 nie jest przewidziana z powodu braku funduszów.

Ponieważ jednak pod kostkę musi być podkład z kamienia wapiennego, przeto o ile tylko będą fundusze to w roku 1937 ulica ta wybrukowaną byłaby kamieniem wapiennym. Byłoby to oczywiście tymczasem.

Dodać należy, że obecnie ulica Krakowska znajduje się w opłakanym stanie i mieszkańcy jej narażeni są często na wybryki łobuzów, którzy korzystając z ciemności panujących na tej ulicy urządzają głośne awantury.

Budżetowe posiedzenie

SEJMIKU BĘDZIŃSKIEGO.

Dnia 18 bm. odbędzie się posiedzenie członków wydziału powiatowego sejmiku będzińskiego. Na posiedzeniu rozpatrywany będzie preliminarz budżetowy na rok 11937-38.

Kwity żywnościowe

DLA BEZROBOTNYCH W BĘDZINIE.

Miejski obywatelski komitet zimowej pomocy bezrobotnym w Będzinie zawiadamia, że kwity żywnościowe z akcji doraźnej dla bezrobotnych za miesiąc styczeń wydawane będą w magistracie, wydział pracy i opieki przy ul. Krakowskiej nr 38. w czwartek dnia 14 bm. od godz. 9 do 14-ej.

Zakwalifikowani do pomocy winni okazać legitymacje ekspozytury wojewódzkiego biura Funduszu Pracy. Bezrobotni otrzymujący zasiłki pieniężne ustawowe kwitów na żywność nie otrzymają.

Chory na płóca

CHCIAŁ SIĘ POZBAWIĆ ŻYCIA.

Wczoraj w mieszkaniu własnym usiłował popełnić samobójstwo 27-letni Paweł Prykan, zam. przy ul. Grodzieckiej w Czeladzi. Prykan od dłuższego czasu choruje na płuca, wobec czego nie mógł on znaleźć pracy, a tym samym zdobyć jakichś środków na leczenie się. Ostatnio czeladzianin, czując się coraz gorzej z powodu swej choroby, postanowił popełnić samobójstwo przez poderżnięcie sobie żył u rąk brzytwą.

Wczoraj Prykan zamiar swój wprowadził w czyn. Samobójcy przyszli w ostatniej chwili z pomocą sąsiedzi.

W stanie poważnym odwieziono go do szpitala w Czeladzi, a następnie do szpitala powiatowego w Będzinie.

— **DOROCZNY BAL STRZELECKI.** W sobotę dnia 16 bm. odbędzie się w sali T-wa Gimn. Sokół w Piaskach doroczny bal strzelecki. Początek o godz, 21. Wstęp tylko za zaproszeniami.

Wiadomości bieżące

Środa 13 Styczeń	Dziś: Weroniki Jutro: Hilarego Wschód słońca: 7.41 Zachód słońca 15.48

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

Dziś o godz. 20.30 Teatr Miejski z Sosnowca gra w Strzemieszycach w sali kina „Faw“ komedię L. E. Huxleya pt. „Wiosenne porządki“.

Jutro o godz. 20.30 Teatr Miejski z Sosnowca gra w Olkuszu w sali kina „Orzeł“ komedię L. E. Huxleya pt. „Wiosenne porządki“.

— **STRAŻACKA ZABAWA TANECZNA.** Ochotnicza Straż Pożarna miasta Sosnowca urządza w sobotę, dnia 16 bm. w sali domu społecznego Sosnowiec, ul. Żytnia Nr. 10 zabawę taneczną. Początek godz. 9 wieczorem. Wstęp dla panów zł. 2 dla pań 1.50. Orkiestra doborowa. Bufet na miejscu, ceny niskie. Stroje skromne. Wstęp tylko za okazaniem zaproszenia.

— **Z PRZEDSTAWIENIA „BRYNICY“.** Sekcja sceniczna KS. Brynicy w Czeladzi w ub. niedzielę pod reżyserią p. Mieczysława Mosura odegrała krotochwilę w 3-ch aktach ze śpiewami i muzyką autora R. Rydza pt. „Symche Śmil w cywilu“. Wypełniona po brzegi sala darzyła wykonawców rzęsistymi oklaskami. — Z grających na wyróżnienie zasługują pp.: Pietruszkówna Zofia, Tasakówna Stefania, Mosur Mieczysław, Przybylski Józef, Głód Stanisław, którzy z głównych wych ról wywiązali się b. dobrze. Podobały się również nowe dekoracje wykonane przez p. Antoniego Underowicza.

— **CZARNA KAWA - DANCING** Zapowiedziana na dzień 9 bm. czarna kawa-dancing, z której czysty dochód przeznaczono na ufundowanie samolotu „OPLG“ Sosnowiec, w podziemiach „Savoyu“ z przyczyn niezależnych nie odbyła się, natomiast **odbędzie się w sobotę, dnia 16 bm. o godz. 20.**

Wiecznie to samo

Kredyty i akcja doraźna

Prezydent m. Dąbrowy p. T. Trzęsimiech wrócił onegdaj z Kielc, gdzie w wojewódzkim komitecie funduszu pracy omawiał sprawę przydziału miastu kredytów na prowadzenie robót i inwestycyj miejskich w roku bieżącym.

Ponadto omawiana była również sprawa kredytów potrzebnych na akcję doraźną dla bezrobotnych oraz na dokarmianie dzieci w szkołach.

Akcję doraźną styczniową dla bezrobotnych magistrat rozpoczyna jutro

—oOo—

— **OSOBISTE.** Sekretarz sejmiku będzińskiego p. Fr. Nowara wrócił z kilkunastodniowego urlopu wypoczynkowego i w dniu wczorajszym objął urzędowanie

— **Z ŻYCIA KOŁA MŁODZIEŻY PRACOWNICZEJ.** Kierownictwo sekcji imprez zaprasza członkow w czwartek na koleżeński wieczór klubowy, pierwszy po przerwie świątecznej. Program urozmaicony.

Proszeni są o konieczne przybycie członkowie, którzy zapisali się na kursa język. obcych, celem ostatecznego ustalenia warunków i terminu rozpoczęcia kursow.— Przyjmowane będą również dalsze zapisy.

Kierownictwo sekcji kulturalno - oświatowej zaprasza wszystkich członków koła w piątek dnia 15 bm. o godz. 20 na wieczór dyskusyjny. Odczytany będzie stenogram odczytu ks. Trzeciaka pt. „Kwestia żydowska w oświetleniu etyki chrześcijańskiej“.

Kierownictwo sekcji turystyczno - sportowej podaje do wiadomości członków koła, że przyjmowane są zapisy na wycieczkę do Państw. Fabr. Związków Azot. w Chorzowie dnia 7 lutego w godzinach rannych. Ze względu na warunek podania terminowego zgłoszenia ilości zwiedzających, prosi się chętnych o wcześniejsze zapisywanie się. **Zapisy przyjmuje sekretariat w godz. 10—12 i 19—21.30 oraz w czwartki u dyżurujących**

Mieszczanie zagłębiowscy

I KONCERT ORKIESTRY DĘTEJ.

Dziś o godzinie 19.50 będzie dana z poźnańskiego sosnowieckiego audycja propagandowa, poświęcona miastu Czeladzi. Pogadankę pt. „Mieszczanie zagłębiowscy“ wygłosi red. K. Ćwierk, po czym orkiestra dęta Sosnowieckich Fabryk Rur i Żelaza pod dyrekcją p. Fr. Szyllera odegra fantazję z „Halki“, Uwerturę Romantyczną Kelerbela, mazura Namysłowskiego i in.

Konferencja rzemieślnicza

Z UDZIAŁEM DYR. AXENTOWICZA.

Dziś przyjeżdża do Zagłębia dyrektor Izby rzemieślniczej w Kielcach p. Axentowicz.

Dyr. Axentowicz odbędzie w lokalu oddziału Izby rzemieślniczej w Sosnowcu (Piłsudskiego 16) konferencję z przedstawicielami poszczególnych cechów rzemieślniczych.

W konferencji tej wezmą również udział radcowie Izby z terenu Zagłębia.

—oOo—

O zamachy petardowe

SPRAWA SĄDOWA.

Jak się dowiadujemy, proces członków Stronnictwa Narodowego w Sosnowcu: Eincingiera, Zawadzkiego, Grudniewicza i innych, wyznaczony został **przez Sąd** Okręgowy w Sosnowcu na dzień 8 lutego.

Oskarżeni są oni w związku z wystąpieniami antyżydowskimi w Zagłębiu i zamachami petardowymi.

—oOo—

Echa kradzieży

MIESZKANIOWEJ W SOSNOWCU.

Donieśliśmy już o podrzuceniu rzeczy skradzionych z mieszkania inż. Ingsterowej, zamieszkałej w Sosnowcu przy ul. Targowej.

W związku z tą kradzieżą przez policję zatrzymany został Stanisław Ciołek, syn dozorcy domu, w którym mieszka Ingsterowa.

Przekazano go władzom sądowym.

—::—

Pracownicy kop. „Wiktoria“

NA BEZROBOTNYCH.

Delegat kopalni „Wiktoria“ w Dąbrowie p. Al. Sieradzki złożył wczoraj na ręce prez. Trzęsimiecha pierwszą ratę na zimową pomoc bezrobotnym w sumie 559 zł. 43 gr., wpłacone przez robotników i urzędników wspomnianej kopalni

—::—

— **KOLĘDA W SOSNOWCU.** Dziś od godz. 11 rano jeden ksiądz ul. Warszawska. Przy tej okazji ksiądz odbywający kolendę będzie przyjmował za pokwitowaniem dobrowolne ofiary na dalsze odnowienie kościoła.

— **ZEBRANIE EMERYTÓW KOLEJOWYCH.** Dziś o godz. 17 w lokalu ZZK. Jasna 26 w Sosnowcu odbędzie się zebranie emerytów kolejowych. Sprawy ważne

— **POSIEDZENIE RADY CZELADZKIEJ.** Jutro o godz. 7 wieczorem w sali sądu grodzkiego odbędzie się posiedzenie rady miejskiej w Czeladzi. Na porządku obrad znajduje się między innymi sprawa zawarcia umowy z biurem regionalnym w Katowicach na wykonanie planów zabudowy Czeladzi, oraz sprawa dodatkowych kredytów na pokrycie budżetu.

— **WALNE ZEBRANIE PPW. BĘDZIN.** W dniu 23 bm. o godz. 19.30 odbędzie się w świetlicy Pocztowego Przysposobienia Wojskowego w Będzinie (gmach poczty) doroczne walne zebranie członków P. P. W. oddział Będzin, celem wyboru nowego zarządu oddziału, komisji rewizyjnej i delegatów na zjazd okręgowy.

— **RAUT ZWIĄZKU ABSOLWENTÓW ŚL. TECHN. ZAKŁADÓW NAUKOWYCH w KATOWICACH.** W dniu 1 lutego br. Związek Absolwentów Śląskich Technicznych Zakładów Naukowych w Katowicach urządza w gmachu tychże Zakładów III-ci reprezentacyjny raut. Członkowie związku oraz sympatycy proszeni są o zgłaszanie się po zaproszenia do sekretariatu związku w Zakładach, od dnia 10—17 stycznia w godz. od 10—15.

SKRZYNKA DO LISTÓW.

Uczniowie i tramwaje

Dyrekcja tramwajów w Zagłębiu pobrała za bilety uczniowskie miesięczne, za miesiąc grudzień 1936 roku normalną opłatę, tak jak za cały miesiąc, mimo że lekcje przerwane zostały 21.XII 1936 r.

Za miesiąc styczeń 1937 r. Dyrekcja także pobierała za bilety uczniowskie normalną opłatę, mimo, że lekcje rozpoczynają się 12 stycznia. W czasie przerwy świątecznej uczniowi nie wolno korzystać z biletu miesięcznego, czyli że Dyrekcja pobrała za dni 38 opłatę za przejazd tak jak za dwa miesiące, czy nie jest to więc krzywda dla rodziców posyłających dzieci do szkół zamiejscowych a zwłaszcza dla rodziców niezamożnych. Coś tu jest nie w porządku.

Stały Czytelnik.

——oOo——

Z SĄDU.

Krzywoprzysięzcy

Ciekawy pod względem prawnym wyrok zapadł wczoraj w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu. Mieszkańcy Dąbrowy Stanisław Popczyk (Wesoła 24) i Stanisław Kudera (ul. Piłsudskiego 3), badani w Sądzie Grodzkim w Dąbrowie pod przysięgą w sprawie karnej o kradzież, zeznali fałszywie.

Krzywoprzysięzcy zasiedli wczoraj na ławie oskarżonych przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu, który skazał Popczyka na rok więzienia, Kuderę zaś od kary zwolnił, wobec okazania przez niego skruchy za swój czyn i cofnięcia zeznań przed rozstrzygnięciem sprawy, w której zeznał nieprawdę.

Wielka afera
przemytu walut

Komisarz do walki z przestępczością na teren Śląska wpadł na trop wielkiej afery dewizowej. Ustalono mianowicie, że w Katowicach ma swą siedzibę szajka, zajmująca się nielegalnym skupem obcych walut. Szajka ta złożona z kilku wielkich finansistów żydowskich wysyłała nielegalnie nabyte waluty partiami za granicę.

Po dochodzeniach i obserwacji podejrzanych, oraz po zebraniu wszystkich ni ci wkroczył komisarz dla walki z przestępczością w asystencji wywiadowców do mieszkania Michela Weingertena przy ulicy Słowackiego w Katowicach, gdzie zastano przy „stole obrad" właściciela mieszkania, jego brata Brauna Weingartena oraz Samuela Kozickiego, Elfrydę i Reginę Kizickie. U przytrzymanych znaleziono wielkie ilości walut zagranicznych i przeznaczonych na wymianę 25.660 zł. M. in. znaleziono 550 funtów szterlingów, 1100 RM, oraz ponad 1000 franków. Przyłapanych na gorącym uczynku doprowadzono do sędziego śledczego.

Przewidziane są dalsze aresztowania, bowiem afera zatacza coraz szersze kręgi.

Akcja dożywiania dzieci
Inaczej się mówi, a inaczej się robi

W ostatnich czasach bardzo dużo mówi się o akcji dożywiania dzieci rodziców bezrobotnych i najbiedniejszych. Zwłaszcza moc przemówień poświęca tej sprawie Polskie Radio. W odczytach radiowych mówi się, że akcja ta zostanie, a raczej powinna być zdwojona pod każdym względem, to znaczy, że nie tylko powinna ona objąć większą ilość dzieci ale i również pod względem wartości odżywczej. Tymczasem w rzeczywistości okazuje się zupełnie inaczej, odczyty odczytami, a robi się zupełnie co innego.

Włożyć to można na karb tego, że układający odczyty propagandowe nie liczą się z możliwościami finansowymi komitetów. Jaskrawym przykładem tego jest

akcja dożywiania dzieci w powiecie zawierciańskim.

Rozpoczęta została ona już przed paru tygodniami. Wzięło ją w swe ręce Zrzeszenie Powiatowego Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, mające w tym kierunku moc paroletniego doświadczenia.— Akcją objętych zostało

parę tysięcy dzieci

w poszczególnych ośrodkach wiejskich.— Dożywiane dzieci otrzymywały codziennie miskę smacznej i pożywnej zupy.

Obecnie nadeszła do Zawiercia wiadomość, że powiatowy komitet spodziewanej sumy na akcję tę nie otrzyma, to też prowadzoną akcję musi zmniejszyć, a raczej zreorganizować. Po reorganizacji dożywiane dzieci otrzymywać będą

3 razy tygodniowo śniadanie

z mieszanki kawowo - cukrowej, a 3 razy zupę. Podkreślić należy, że akcję tę rozpoczęło Zrzeszenie Powiatowe Z. P. O. K. nie oglądając się na fundusze z komitetu wojewódzkiego, gdyż w kasie swej posiadało 4.006 zł., które też wyłącznie na ten cel przeznaczyło.

Obecnie martwi się ono, że wysiłki jego w dziele odżywiania dzieci nie osiągną w 100 procentach pożądanego rezultatu.

Co zrobił dotychczas w Olkuszu
powiatowy komitet pomocy zimowej

Na niedzielnym zebraniu wydziału wykonawczego powiat. komitetu zimowej pomocy bezrobotnym w Olkuszu pod przewodnictwem prezesa p. rejenta Swolkienia,

zapoznano się z działalnością komitetu za ostatni okres

tj. w listopadzie i grudniu r. ub.

W okresie tym komitet udzielił doraźnych zasiłków żywnościowych 3450 rodzinom (12454 osobom), dożywiał 2.066 dzieci w szkołach i przedszkolach (76.650 posiłków), zaopatrzył 2.714 rodzin bezrobotnych w ziemniaki na zimę, obdzielił 625 dzieci, oraz 148 osób starszych odzieżą i obuwiem, zaś

2.066 dzieci otrzymało paczki żywnościowe

w postaci podarków gwiazdkowych.

Ogólny koszt akcji łącznie z dożywianiem dzieci i pomocą odzieżową, wynosił zł. 90.996. 87.

Dochody powiat. komitetu za powyższy okres w gotówce wynosiły zł. 64.455.36 i w naturaliach zł. 33.552

Prócz wydatków gotówkowych, wydano na pomoc zimową otrzymane ofiary w naturze, zebrane tak w pow. olkuskim, jak i z miechowskiego (ziemniaki) oraz przydzielone przez komitet wojewódzki w Kielcach (kawa konserw.) węgiel, cukier itd.).

Przed zakończeniem akcji, stoi jeszcze najgorszy okres, bo blisko 4-ry miesiące zimy. To też powiat. komitet zwraca się z gorącą prośbą do całego społeczeństwa olkuskiego o dalsze ofiary.

POMOC BEZROBOTNYM TO NIE JAŁMUŻNA—TO TWÓJ — — OBOWIĄZEK. — —

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Środa 13 stycznia.

Pieśń kiedy ranne wstają zorze. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Płyty. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Programy lokalne. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Muzyka salonowa. 12.40 Dziennik południowy. 12.50 Jak ułożyć budżet. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Programy lokalne. 16.00 Audycja dla dzieci starszych. 16.30 Koncert ork. 17.00 Żołnierz a młodzież kresowa. 17.15 Rzadko słyszane pieśni. 17.50 Z kłopotów prelegenta w Ameryce. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wadomości sportowe. 18.20 Programy lokalne. 18.50 Nie czekajmy, sami weźmy się do pracy. 19.00 Dziwny ślub. 19.20 Programy lokalne. 20.25 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert chopinowski. 21.30 Kwartet smyczkowy. 22.00 Muzyka taneczna. 23.00 Programy lokalne.

KATOWICE.

Środa 13 stycznia.

6.00 Sygnał czasu i pieśń poranna. 6.03 Płyty. 7.25 Wiadomości bieżące. 7.30 Płyty. 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Płyty. 14.00 Wiadomości giełdowe. 15.15 Koncert reklamowy. 15.35 Życie kult. Śląska. 15.40 Koncert popularny. 18.20 Reportaż z kolonii zimowych. 18.30 Płyty. 18.45 Program na jutro. 18.50 O samokształceniu w zespołach Przysposobienia Rolniczego. 19.40 Na raciborskim bruku. 19.50 Zagłębie Dąbrowskie ma głos.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Czwartek 14 stycznia.

6.30. Kiedy ranne wstają zorze. 6.33. Gimnastyka. 6.55 Muzyka z płyt gramofonowych. 7.15. Dziennik poranny. 8.03. Audycja dla szkół 8.10. Przerwa. 11.30 Audycja dla szkół. 11.57. Sygnał czasu i hejnał z wieży mariackiej. 12.03. Programy lokalne. 12.40 Dziennik południowy. 13.00 Przerwa. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Programy lokalne. 16.30 Pogadanka dla dzieci. 16.35 Programy lokalne. 17.00 Odczyt 17.15 Koncert solistów 17.50 Książka i wiedza. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Komunikat śniegowy 18.13 Wiadomości sportowe. 18.20 Programy lokalne. 18.50 Programy lokalne. 19.00 Teatr Wyobraźni. 19.40 Koncert ork. 20.30 Felieton literacki. 20.45 Dziennik wieczorny 21.00 Słowo wstępne o Ludomirze Różyckim. 21.05 Sylwetki kompozytorów polskich. 21.10 Lekki koncert. 23.00 Programy lokalne.

Ślub dzieci
żydowskich

We Włodzimierzu Wołyńskim wywołał swoistą sensację rzadki wypadek zawarcia związku małżeńskiego przez małoletnich. U rabina włodzimierskiego Morgensterna dokonano ceremonii ślubnej między 12-letnim Fiszlem Hugerem a 14-letnią Łają Golber.

antoni marczyński

tajemnicza maska

powieść filmowa

ROZDZIAŁ I.

Wszystkie spojrzenia zawisły na twarzy sierżanta, który wyprężył się, jak struna przed pułkownikiem i wyrecytował jednym tchem:

— Meldunek telefoniczny placówki podsłuchowej numer 87: Nalot nieprzyjacielski znajduje się w odległości 34-ch kilometrów.

— Kierunek wciąż ten sam?

— Tak jest, panie pułkowniku.

— Czyli, że za 15 minut tu będą. Pora nam zaczynać...

Posypały się rozkazy, zadźwięczały dzwonki telefonu polowego, zawarczały motocykle adjutantów.

Alarm!!! Ponure wycie fabrycznych syren, przeciągły gwizd parowozów na dworcach, żałobna pieśń dzwonów kościelnych i bełkot kilkuset megafonów, porozmieszczanych w najruchliwszych punktach stolicy:

— Hallo, hallo! Tu Komenda Obrony Miasta. Samoloty nieprzyjacielskie zbliżają się do Warszawy. Za cztery minuty elektrownia wyłączy prąd. Nie wolno zapalać żadnych świateł pod grozą...

Przed hangarami na lotnisku mokotowskim czekało 6 samolotów. Tuż obok zatrzymał się rozpędzony motocykl. Adjutant wyskoczył z jego przyczepki, podbiegł do grupy lotników. Natychmiast puszczono w ruch śmigła. Wściekły pęd powietrza zmuchnął adjutantowi czapkę z głowy, a trawę rozpłaszczył na ziemi i przytrzymał ją w tym kornym pokłonie, póki maszyny nie ruszyły do startu. Ostrym „amerykanem" zaczęły się piąć w górę, po tym przepisowy wiraż, po tym rozbiegły się na wyznaczone „pozycje". Ponad lotniskiem pozostał tylko jeden samolot. Gdy znalazł się na wysokości jakich 300-tu metrów nad ziemią, wytrysnął z niego słup gęstego dymu.

— Oooo! Pali się! — Wśród cywilów zabrzmiały okrzyki zgrozy. — Zbiornik mu eksplodował. Spada! Spada!

Lecz samolot ani myślał spadać. Utrzymując się wciąż na tej samej wysokości, zatoczył duże koło ponad hangarami i wlókł wciąż za sobą puszysty ogon dymu, który pęczniał w oczach, stawał się obłokiem... chmurą!

— Acha, dymne zasłony — zrozumieli laicy wreszcie.

— Ba, ale jakie! — rzekł z dumą jeden z oficerów, dotrzymujących towarzystwa Ricie Holm. — Takich przesłon jeszcze nie było. To nasz wynalazek!

— A na czym, kapitanie, polega lepszość tej tutaj przesłony dymnej?

— Przede wszystkim na jej bajecznej trwałości, pani Rito. Przesłony wytwarzane przez dotychczasowe fumatory rozwiewały się w ciągu kilku, kilkunastu minut, gdy tutaj...

Ryk silnika samolotu zgłuszył dalsze słowa.

— Te sztuczne chmury zasłonią nam cały widok.

Na to się istotnie zanosiło. Choć słońce zaszło przed chwilą, na zachodzie płonęły jeszcze zorze wieczorne i było wcale widno; wszystkie spojrzenia błądziły po niebie, po jego północnej stronie, skąd oczekiwano zjawienia się eskadry napastniczej. A teraz ściemniało się gwałtownie...

— Drugą zaletą naszych przesłon, droga pani Rito, jest ich bajeczna elastyczność, że tak powiem, rozciągliwość, przy prawie niezmienionej intensywności. Poza tym...

Megafony powtarzały znowu:

— Osobom nie należącym do cywilnych drużyn ratowniczych nie wolno przebywać na ulicach pod karą natychmiastowego...

— Buuuuuuuuuu! — Najgłośniejsza syrena zawyła po raz ostatni i zamilkła. Inne również. I dzwony. I parowozy. Elektrownia zamknęła prąd. Gazownia wyłączyła dopływ gazu. Samochody i motocykle policyjne wyruszyły na miasto, by stwierdzić, czy gdzieś ktoś nie zapalił naftowej lampy. Miasto pogrążyło się w egipskich ciemnościach. Samolot, który okrył dymną przesłoną niemal całe letnisko mokotowskie, wylądował gładko. Po chwili drugi, trzeci, czwarty. Pozostałe dwa spłynęły na ziemię w dwie minuty później, snać zakrywały sztucznymi chmurami jakieś bardziej odległe od lotniska dzielnice Warszawy. Nastała cisza, przerywana tylko dzwonkami telefonów i gwarem rozmów...

— Cicho — tam!

— Tere-fere! To i gadać nie wolno?

— Nadlatują! Słyszę motory!

Rozmowy ucichły, jak nożem uciął. Dzięki temu usłyszano dobiegające z przestworzy brzęczenie, delikatne, niewyraźne jeszcze, lecz jakże złowrogie!

— Co tam?

— Meldunek z Okęcia, panie pułkowniku. Trzy eskadry naszych samolotów myśliwskich wystartowały przed chwilą.

— Lepiej późno, niż nigdy, — bąknął pod nosem pułkownik.

— Rrrum! Rum! Rrrum! Rrum!— zadudniło gdzieś w oddali.

d. c. n.

DROGA NA SZAFOT

POWIEŚĆ

294.

Wychudła jak matka, lecz z twarzą rozpłomienioną od gorączki, spała Lina.

Agent przez nieuwagę lub też umyślnie potrącił nogą krzesło.

— Ach! przepraszam... — rzekł — za moją niezgrabność.

Dziewczynka, obudzona hałasem, zerwała się na łóżku.

— Mamo, mnie się chce jeść... jam głodna... — szepnęło dziecię.

Matka położyła jej rękę na ustach jak gdyby chcąc powstrzymać skargę dziecka, a jednocześnie agent, nakreśliwszy coś pozornie na kartach notatnika, dobytego z kieszeni, wyszedł z pokoju wraz z gospodynią.

— Ach! to okropne... obie te kobiety umierają z głodu!...

— No... no! — odparł inspektor — mała ma jeszcze w uszach złote kolczyki, warte do trzech franków... Będą miały za co kupić sobie chleba. Nie troszcz się pani o nie, przestrzegam... Nie mogę cię dziś objaśnić bliżej, lecz kiedyś pożałujesz, iż nazwisko tej kobiety figuruje na liście twych lokatorów. Nie zapominaj pani o tym, co ci mówiłem, pamiętając, że najmniejsza niedyskrecja z twej strony sprowadziłaby ci wiele zmartwienia.

Po tych słowach, pożegnawszy ją, wyszedł.

Na rogu ulicy Lobineau oczekiwał powóz. Wsiadł weń, wołając na woźnicę:

— Ulica de l'Ecole-de-Medecine!

W pięć minut później powóz przystanął, lecz w miejsce inspektora policji, wysiadł zeń Wiliam Scott w ubiorze rzemieślnika bez roboty, Burgundczyka.

Wszedł do składu wódek pod Srebrnym Czopem.

Powróćmy jednak do domu przy ulicy Lobineau.

Lina, objąwszy szyję matki rękoma, powtórnie wołała:

— Mamo... jestem głodna!

Joanna płakać już teraz nie mogła.

Zamknęła się sama w sobie, jej rozpacz stała się milcząca, ponura.

— Nieco cierpliwości, kochanie...— odpowiedziała dziecięciu. — Spałaś, nie chciałam cię więc samą pozostawiać, lecz zaraz pójdę za kupnem chleba.

To mówiąc, powiodła po pokoju przerażonym wzrokiem.

Właścicielka mieszkań miała słuszność twierdząc, iż nic jej już do zastawienia, ani sprzedaży nie pozostało. Nic... co się zowie.

— Skończone! — pomyślała, przyciskając rękoma lewą stronę piersi, gdzie serce jej boleśnie się ściskało. I spojrzała na córkę, której bezwładna główka osunęła się na poduszki z przymkniętymi oczyma. Wzrok biednej kobiety padł na małe złote kolczyki, zawieszone w uszach Liny.

Zadrżała.

Kilkakrotnie już spoglądała ona na te kolczyki, mając myśl wziąć je i sprzedać, znając wszelako upodobanie w nich dziecka, nie miała ku temu odwagi.

W chwili tej wahanie stało się niepodobnym.

Pochyliwszy się nad łóżkiem, usiłowała drżącymi rękoma wyjąć z uszu dziecka tę drobną biżuterję.

Lina nagle oczy otwarła.

— Ukochane dziecię... — rzekła Joanna głosem złamanym — unieś trochę główkę... Chcę wyjąć ci z uszu kolczyki, one ci przeszkadzają.

Dziecię, obezwładnione gorączką, spełniło rozkaz matki, która wyjęła jej kolczyki, zapytując siebie z goryczą:

— Cóżem ja przewiniła, by być tak strasznie ukarana? Jedna tylko wina ciąży na moi mżyciu, moja ślepa niegdyś miłość dla tego nędznika. Lecz jak okrutna za nią pokuta...

Zawinąwszy w papier kolczyki, zeszła powoli ze schodów. Znalazłszy się na ulicy, zaled wieiść mogła. Zawrót jej umysł ogarniał, nogi gięły się pod nią.

Z największym wysiłkiem zawlokła się do najbliższego jubilera, któremu podała papier, zawierający jej ostatnie źródło pieniężne.

— Panie — rzekła do niego przygasłym głosem — spełnij czyn miłosierdzia. Są to kolczyki mej małej córki... Z głodu obie umieramy...

To mówiąc, mocno się zarumieniła.

Jubiler spojrzał ze współczuciem na nieszczęśliwą.

Wyjąwszy z papieru kolczyki, położył je na ważkach i zważył.

— Mogę — rzekł — ofiarować za nie cztery franki. Czy zgadzasz się pani?

— Dobrze... — odpowiedziała Joanna.

Zapisawszy nazwisko sprzedającej i numer mieszkania, dał jej cztery franki.

Joanna podziękowawszy, odeszła. Unosiła z sobą przedłużenie życia na kilka dni dla siebie i swego dziecka.

VIII.

Nadeszła niedziela.

Zaledwie w pół do dwunastej z rana uderzyło na wieżowym zegarze, a Paweł Beraud przechadzał się już z mniemanym Burgundczykiem przed budynkiem szpitala, oczekując niecierpliwie nadejścia godziny odwiedzin.

— Jeszcze nie południe... — szeptał co chwila.

— No... no! nie niecierpliw się, czekaj spokojnie — odparł Irlandczyk — otworzą nam drzwi we właściwym czasie.

— Chciałbym raz wiedzieć, czego się trzymać.

— Wkrótce o wszystkim się dowiesz.

— Nie jestem pewien, czy doktór mówił z nią w tym przedmiocie, czy zdołał ją przekonać, iż w celu własnego jej dobra chcemy ją wyprowadzić ze szpitala?

— Nie obawiaj się... Doktór nam dobrze grunt przygotował. Jest to bardzo zacny człowiek, jak mówią, rad każdemu oddać przysługę. Zresztą, on silnie w to wierzy, że jedynie ludzkość i uczucia rodzinne wiodą cię do udzielenia chorej pomocy. Wszystko pójdzie dobrze. Powrócisz zdrowie Wiktorynie, a ona pomnąc, iż winna ci ocalenie, nakłoni serce ku tobie.

Uderzyła dwunasta.

— Nareszcie! — zawołał Paweł, a potym, zwracając się do towarzysza, zapytał:

— Gdzie będziesz na mnie oczekiwał?

— Na chodniku... przechadzając się, zapalę sobie cygaro.

d. c. n.

Niepoczytalne wybryki
UMYSŁOWO - CHOREGO.

Onegdaj mieszkaniec Pomorzan pod Olkuszem, 20-letni umysłowo - chory Józef Curyło uzbrojony w łopatę, zabraną z jednego z wozów na rynku, wybił szyby wystawowe w 4-ch sklepach żydowskich oraz jedną w sklepie firmy Bata w rynku olkuskim.

Rozbrojonego Curyłę odprowadzono na posterunek, gdzie nieszczęśliwy w przystępie szału oderwał od drzwi pręt żelazny, którym począł rozbijać drzwi, okno i pryczę. Kilku policjantów rozbroiło szaleńca.

antoni marczyński

straszna przygoda

powieść sensacyjna

81.

— Ale niechże pan wreszcie zaspokoi naszą ciekawość, panie Michale.. Boć szukaliśmy tych pieniędzy wszyscy, przetrząsnęliśmy każdy kąt gabinetu, opukaliśmy każdy cal wszystkich czterech ścian i nic.

— Więc niech pan jeszcze opuka dobrze drugi piec.

— Piec?!

— Ale ten drugi, obok szafy z książkami. Przekona się pan wówczas, że ten rzekomy piec wewnątrz ma małą kasę pancerną... A oto kluczyk od niej... Pozwoliłem go sobie zdjąć z kółka i teraz go oddaję.

— Niech pana kule biją! Jak pan wpadł na to, że...

— Och, niech mi pan tego nie przypomina, bo spalę się ze wstydu. Toć największego cymbała powinno było odrazu uderzyć, że dwa piece w jednym średnio dużym pokoju to o 50 procent za dużo!

— — — — — — — —

Od następnego dnia począwszy przez dobry tydzień wszystkie dzienniki pełne były sensacyjnych opisów wypadków, jakie wydarzyły się w pałacu jeleniowskim. Inspektor Huber otrzymał wprawdzie lekkie „pater noster" od swego zwierzchnika za urządzenie „makabrycznego przedstawienia", ale zato stał się najpopularniejszą postacią z licznego zastępu tych, którzy z większym lub mniejszym powodzeniem walczą z przestępcami; jego nazwisko powtarzało się w każdym sprawozdaniu „od własnego korepondenta" (który się nigdy z redakcji nie ruszał) dziesiątki razy, a sprawozdań były setki!

Nic dziwnego, że żądna sensacji publiczność przeoczyła małą notatkę zamieszczoną w sportowym dodatku, a wydrukowaną petitem, iż znany hokeista Michał Bolton ofiarował „przypadkiem znalezione" 6 tysięcy franków szwajcarskich na fundusz polskiego komitetu olimpijskiego.

KONIEC.

—ooo—

CZŁOWIEK PRZED SĄDEM.

Pokrzywdzony szofer

Przed Sądem stanęła p. Pelagia Kłosek oskarżona o to, że pewnej nocy, będąc ździebko podpita, wsiadła do taksówki, kazała się wozić po mieście z dobrą godzinę, a następnie, rzuciwszy się szoferowi na szyję, powiedziała:

— Dziubdziuś! Jazda była pierwsza klasa. Dam ci buzi, bo forsy nie mam.

Pokrzywdzony szofer ,p. Zygmunt Wicherek, w następujący sposób opowiedział o eskapadzie p. Pelagii.

—Jak ta pani podeszła do mojej taksówki ,od razu widzę, że jest lekko pod gazem. Ale torebkę miała kostium. kapelusik żółte pantofle — na oko wypłacalna. Więc dlaczego miałem nie jechać.

Wsiadła do taksówki i powiada do mnie:

— Rypaj pan na róg Krótkiej i Długiej.

— Takiego —mówię — rogu nie ma!

— Nie ma? to wal pan na róg Krętej i Prostej.

— Takiego — mówię —rogu też nie ma.

Dopiero wyjechała na mnie z pyskiem:

— Co z pana, do cholery, za szofer! Żadnego rogu nie ma! Gdzie sę wszystkie rogi podzieli?

—Rogi — tłumaczę jej — są ,tylko nie te, co pani mówi.

— Nie te? To sam pan wybierz jaki róg! Tylko żeby był ładny z widokiem i bez pieprzu, bo mam palenie.

— Pasażerka ma życzenie się przejechać, więc ja zacząłem wozić. 8 złotych licznik wybił, a jak przyszło do płacenia, ta owa pani gębę mi nadstawia i powiada. — „Całuj! To jest lepsze niż forsa".

Pokrzywdzony szofer skończył, sędzia zwrócił się do oskarżonej.

— Dlaczego oskarżona, nie mając pieniędzy, wsiadła do taksówki?

— Bo mnie nogi boleli.

— To trzeba było na ławce usiąść i odpocząć.

— Nie mogłam, proszę sądu. Było po deszczu i ławki byli mokre. I prócz tego na piechotę do domu bym nie zaszła, bo mnie pantofle cisnęli. Nogę mam bardzo delikatną.

Gdy sędzia, po zbadaniu świadka, posterunkowego, wydał wyrok, skazujący p. Pelagię na tydzień aresztu, panna Kłosek z miną obrażoną, ruszyła w stronę drzwi.

— W innych narodach — mruczała — na rękach kobietę noszą ,żeby jej nie nadwyrężyć. A u nas za to, że mnie nogi boleli i nie chciałam na piechotę dymać do mamra pakują.

Nr. E. 25072/III/36.

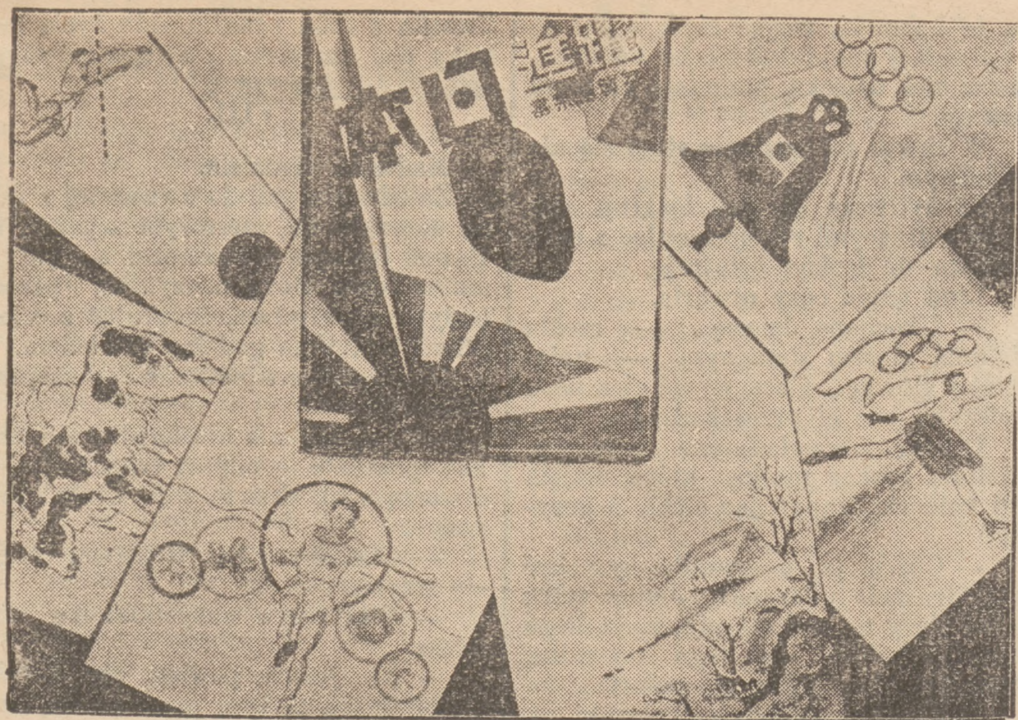
Obwieszczenie o licytacji

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25.VI. 1932 r o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 580) Urząd Skarbowy w Będzinie podaje do ogólnej wiadomości, że w dniu 14 stycznia 1937 r o godzinie 9.30 w lokalu Urzędu Skarbowego ,przy ul Sienkiewicza w Będzinie, celem uregulowania należności podatkowych, odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości należących do Antoniego Tolla, zam. w Będzinie, ul Narutowicza 8, a mianowicie:

1) 5 sztuk kredensów niewykończonych oszacowanych Zł. 200.—
2) 4 szt. kredensów „ pomalowanych „ Zł. 160—
3) 4 szt. kredensów fornierowanych niewykończ. „ Zł. 300.—

Zajęte ruchomości można oglądać w dniu licytacji od godziny 9-ej do 9.30 w lokalu Urzędu Skarbowego.

NACZELNIK URZĘDU: (J. Płazak).



W związku z organizacją przyszłych igrzysk olimpijskich w Japonii wypuszczono w Tokio serię widokówek t. zw. „olimpijskich".

Bokserscy mistrzowie
młodzików śląskiego O. Z. B.

W ubiegłą niedzielę odbyły się Katowicach w hali Ośrodka W. F. finały bokserskich mistrzostw Śląska na rok 1937. Wyniki walk były następujące:

Waga papierowa: Jaskuła (Slavia Ruda) pobił Czyża (ZS. Szopienice) przez t. k. o. w 1-ej rundzie.

Waga musza: Kotas (Pol. Katowice) na punkty bije Schmidta (Slavia)

Waga kogucia: Strzoda (ZS. Katowice w imponującym stylu bije na punkty Mikę (K. P. W. Katowice).

Waga piórkowa: Urbiczek (Slavia) ulega na punkty Pechowi (Pol. Katowice) a Blachnik (Pol. Katowice) również na punkty bije Noconia (Pol. Katowice). W tej wadze pozostał jeszcze jeden finalista Uszok, który będzie musiał rozegrać z jednym ze zwycięzców poprzednich spotkań Będzie to wstępna walka o tytuł i odbędzie się w środę w Nowym Bytomiu.

Waga lekka: Różański (Pol. Katowice wygrywa przez t. k. o. w pierwszym starciu z Pudrasem (P. Katowice). W tej wadze również pozostał bez walki Magiera (Pol. Katowice), który będzie musiał rozegrać finałowe spotkanie z Różańskim.

Waga półśrednia: Gburski (ZS. Katowice) wygrywa przez t. k. o. w drugim starciu z Kłopotem (Slavia). I tu Brychlik (Z. S. Katowice) będzie musiał stoczyć finałową z Gburskim Zwycięzca otrzyma tytuł mistrza.

Waga średnia: Wieczorek (ZS. Katowice) bije po ciekawej walce na punkty Ludwika (Pol. Katowice).

Waga półciężka: Mrozek (Slavia) wygrywa przez t. k. o. w pierwszym starciu z kolegą klubowym Bijoczkiem.

W wadze ciężkiej odbędzie się spotkanie pomiędzy Kociubą (Pol. Katowice) a Fuglem (Slavia) przy okazji międzyokręgowego spotkania Poznań — Katowice w dniu 7 lutego br.

Tytuły mistrzowskie zdobyli więc narazie: Jaskuła, Kotas, Strzoda, Wieczorek i Mrozek.

Jak z tego widać bokserzy Policyjne go K. S. z Sosnowca nie odegrali w mistrzostwach żadnej roli i odpadli w pierwszych walkach.

———ooo———

Dymisja sędziego
MECZU WARSZAWA — OSLO

Oba spotkania norweskich bokserów: w Poznaniu i Warszawie zakończyły się porażkami gości. Porażki te były według opinii Norwegów niesłuszne, według opinii „krajowej" — zbyt wysokie.

Zawinili sędziowie, którzy wydali szereg orzeczeń niezgodnych z rzeczywistym przebiegiem walki. Nie posądzamy ani przez chwilę, arbitrów polskich o stronniczość. Nie umieli oni patrzyć na Norwegów — ich sposób walki (szkoły typowo angielskiej), mało efektowny, nie przemówił do przekonania naszym arbitrom — wysługujących się w ocenie kryteriami przyjętymi u nas.

Pozatem zawiniła częściowo publiczność.

Konsekwencje niestosowanego zachowania się widowni są bardzo przykre. P. St. Cendrowski, sędzia punktowy meczu Warszawa — Oslo obrażony postawą publiczności złożył na ręce przedstawiciela Wydziału Spraw Sędziowskich WOZB. p. Słabickiego, legitymację sędziowską. P Słabicki odmówił przyjęcia dymisji, nakłaniając p. Cendrowskiego do cofnięcia swej decyzji. Jak się dowiadujemy p. St. Cendrowski postanowił legitymację przesłać do WOZB. pocztą.

Odejście p. Cendrowskiego, jednego z najlepszych znawców boksu w Polsce, człowieka wyróżniającego się nieposzlakowaną bezstronnością jest dla boksu warszawskiego dotkliwym ciosem.

Panuje mniemanie, że ustąpienie p. Cendrowskiego i grona sędziów byłoby pośrednim obniżeniem wartości całego kolegium. Ten wzgląd powinien wpłynąć na cofnięcie decyzji.

× **ZAPRAWA ZIMOWA W SOSNOWCU.** Zaprawa zimowa w ośrodku nr. 2 w Sosnowcu (szkoła powszechna na Środuli) odbywać się będzie we wtorki i piątki począwszy od dnia dzisiejszego. Ćwiczenia dla panów od godziny 18—19, dla pań od 19—20.

Turniej hokejowy
w Krynicy

W dalszym ciągu turnieju hokejowego w Krynicy uzyskano następujące wyniki:

SODERTELIO - WARSZAWIANKA 2:0 (2:0, 0:0, 0:0)

W.E.V. CZARNI 4:1 (3:1, 0:0, 1:0)

CZARNI — SODERTELIO 2:1, (1:0, 0:1, 1:0)

Mecz bokserski
W OSTROWCU KIELECKIM

W Ostrowcu kieleckim rozegrany został mecz bokserski pomiędzy warszawską Gwiazdą a drużyną K. S. Strzelec (Ostrowiec kielecki) zakończony zwycięstwem Gwiazdy w stosunku 9:7.

Nowy zarząd
RKS. ZAGŁĘBIE Z DĄBROWY.

Nowy zarząd RKS. Zagłębie z Dąbrowy ukonstytuował się następująco pp.: prezes — Pękalski (senior), wiceprezes — Zawalski, sekretarz—Kołodziejski, skarbnik — Sikorski, kierownik sportowy — inż. Kuprienko, ref. oświaty — Dąbrowski, zastępca sekretarza — Małecki, zastępca skarbnika — Zięba, gospodarz — Gancarz.

Wybrany na prezesa klubu na walnym zebraniu p. Wł. Wolski funkcji tej nie przyjął, gdyż zaabsorbowany jest praca w okręgu piłkarskim Zagłębia i kieleckim OZPN.

W najbliższym czasie Zagłębie rozpocznie zawody o robotniczą odznakę sportową.

Program pracy na przyszły sezon zostanie przez nowy zarząd opracowany.

× **POSIEDZENIE KOMITETU WF. i PW. W SOSNOWCU** odbędzie się w dn 15 bm. w ratuszu o godz. 19.30.

× **MECZE SZACHOWE.** Reprezentacja Związku Strzeleckiego w Milowicach rozegrała ostatnio 3 spotkania szachowe, wygrywając z RIOK. Sosnowiec 9:5 i Ubezpieczalnią Społeczną Sosnowiec 7:5, a przegrywając z Lutnią Koszelew - Będzin 8:6.

W poszukiwaniu przeciwników na miesiąc luty Zw. Strzelecki w Milowicach zwraca się tą drogą do drużyn szachowych Zagłębia Dąbrowskiego o nadsyłanie zgłoszeń na adres: Wacław Idziak — Sosnowiec II, ul. Podjazdowa 14.

RUMUŃSCY HOKEIŚCI W KATOWICACH.

W dniu dzisiejszym o godz. 20-ej na sztucznym torze w Katowicach odbędą się nader interesujące zawody hokejowe pomiędzy rumuńską drużyną Bragadiru a Pogonią katowicką.

W czwartek o godz. 20-ej goście rumuńscy rozegrają drugie spotkanie z Dębem. Drużyna Bragadiru przyjeżdża do Katowic w najlepszym składzie. W zespołach śląskich wystąpią kanadyjczycy.

PRZYJACIEL ZWIERZĄT.

— Ta rozkoszna psina — to pana?
— Nie.
—Bo właśnie to przeklęte ścierwo, to parszywe bydlę od kwadransa nie daje mi spokoju.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny: K. Ćwierk. — Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec. Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.